**„Wybór poezji związanej z postacią Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki”**

*wyboru dokonała Katarzyna Mosiej*

Antoni **Słonimski**

***Smutek i świat***

Pamiętam, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem,

Świat był bardzo ogromny i bardzo był obcy.

Patrzyłem się na życie ciekawie, z radością

I rosłem upojony tej ziemi wielkością.

Gdy byłem chłopcem, nie znałem cierpienia,

Miałem serce spokojne i czyste marzenia.

Ale im bardziej rosłem i im dłużej żyłem,

Tym częściej byłem smutny, bardziej się martwiłem.

Adam **Zych**

***Wołanie człowieka - Wołanie pierwsze***

przybyłem

w śpiewie

 z pochyloną głową

z potoczystym

rozprzestrzenionym

dźwiękiem dzwonów (…)

przybyłem

 Polsko

 w samotności

 choć w tłumie

by udźwignąć ten głaz poczerniały

i przebić tę ścianę wysoką

niezrozumienia

niepojednania

nienawiści

przybyłem

aby unieść ciężar

(ponad ludzkie siły)

cierpienia trzydziestu sześciu

milionów

ja

pielgrzym

o zmęczonej twarzy

Artur **Międzyrzecki**

***Droga***

Jeżeli już mnie drogi powiodły boleśnie

Przez gorycze zwątpienia i serca niepokój,

Jeżeli moim szlakom nie rzekł nikt: „za wcześnie..”,

Jeżeli nikt nie wstrzymał zabłąkanych kroków,

Jeżeli młode ścieżki porastały skałą,

Jeżeli trudno było stromą stąpać drogą -

Bądź wola Twoja, Panie… Widać być musiało.

Idę dalej i żalu nie mam do nikogo.

Nie jestem gorszy przez to, żem szukał i błądził,

Żem szedł w otchłanie piekieł, nie wierząc w nienawiść.

Leopold **Staff**

***Młodość***

 Nagle błysk, zaduma, drgnięcie,

Starej księgi jakaś karta,

Podejrzenie, brwi ściągnięcie,

Ciekawości rdza niestarta.

 (…)

Pierwsza szczypta bólu, błota,

Gdzieś nieznaczna rysa w murze,

Cierń, krzyk duszy, łza, tęsknota,

Wolność, nowy świat, podróże.

Cisza: znak niezrozumiany,

Bunt, gniew, przewrót, przełom, żmije …

Skąd te blizny? Skąd te rany? …

I godzina męska bije.

Już? Tak prędko? Co to było?

Coś strwonione? Pierzchło skrycie?

Czy się młodość swą przeżyło?

Ach, więc to już było … życie?”

Zofia **Pomian-Piętka**

***Egzamin Maćka***

Uczyłam Cię historii

Prawdziwej, bez kłamstw...

Uczyłam Cię poezji

 I ojczystych dziejów.

Nie uczyłam Cię tylko

Śmierci...

Łudziłam się, że oblejesz!

Pomyliłam się –

Zdałeś...

Ten najtrudniejszy

Egzamin.

Mirosław Roman **Kaniecki**

***Tak się nie umiera***

tak się nie umiera

tak się tworzy tylko prawda

ci co Go zabili

nie wiedzieli jeszcze

że nie zniszczą tego co Bóg dał nam

tak się nie umiera

tak się idzie na ołtarze

ci co Go zabili

nie wiedzieli jeszcze

że spełniają jedno z Jego marzeń

tak się nie umiera

tak się rodzi nieśmiertelność

ci co Go zabili

nie wiedzieli jeszcze

że oddają Bogu nową świętość

**Ks. Jan Filewicz**

***Listy do ks. Jerzego***

**Księże Jerzy**
**urodziłeś się w Okopach**
**wśród lasów**
**pól falujących zbożami**
**i małych jezior jak łza**

**w suchowolskiej szkole**
**ujrzałeś światło miłości**
**która poprowadziła**
**ku kapłaństwu**

**a Ty**
**pukasz do drzwi**
**i serc**
**pozostawiając światło**
**na ich ścieżkach**

**Wiara Twoja przezwycięża zwątpienie**
**a miłość**
**nienawiść**

**Księże Jerzy**
**drogami przez Suchowolę**
**przechadzasz się z wiatrem**

**odkąd słowa**
**zakwitały makami**
**i rodzice przesiadali**
**na progu oczekując...**

**ale gradowe chmury**
**okryły Ojczyznę**
**wichry zburzyły życie**
**i dopełniła się wiara**
**zła**

**- pozostała miłość Twoja**
**która zło w ludziach kruszy**
**i łzy osusza**

Bryll **Ernest**

***Przy kościele św. Stanisława***

Plac płonął ogrodzony małymi świeczkami
Jak zadusznymi Polski granicami
W kościele grób kopano. A nie szło to sporo
Bo już pod warstwą ziemi cienką jak milczenie
Łopaty zadzwoniły o stare kamienie
Barykad... Ludzie stali szarą, nocną porą
Robił na nowo rachunek sumienia
Modląc się i szukając siły przebaczenia...
Ciągle nie było jasno powiedziane
Kiedy przywiozą ciało
Jakby tam je chcieli
Wskrzesić na swoją modłę. Choć zamazać rany
Żeby ten trup był cichy i nie rozpoznany
Jak tyle innych, co w ziemi leżeli
A nikt jak dotąd nie był przyzywany
Żeby się nie musiał przed krajem tłumaczyć
Przestąpić tę granicę światła. W oczy patrzeć
Wysłuchać tego jak mu lud wybaczył
I wiedzieć, że choć władzę ma to nic nie znaczy.

Adam **Goluński**

***List do Ks. Jerzego***

Za wcześnie -

Spójrz na tych ludzi.
Dziwisz się - oni płaczą.
Łzy to jedyne co naprawdę mają.
Łez im nikt nie wydrze.

Popatrz na ich bezsilnie rozwarte dłonie.
Jeśli zacisną się w pięści
to tylko by ukradkiem
następną łzę otrzeć.
Popatrz na ich twarze.
Widzisz jak napięte
jakby za chwile
pęknąć miały i wyrzucić
ten przeklęty skowyt,
który moc odbiera.

Za wcześnie -

Jeszcze o godności,
jeszcze o Ojczyźnie słów kilka...
Czy ja wiem -
może to Twoja najlepsza homilia.

Anna **Kamieńska**

***Przy grobie Księdza Jerzego Popiełuszki***

Proszę Księdza przychodzę nad ranem
kilka świateł zbłąkanych zostało
mgły na drzewach jak komże podarte
chcę zapytać czy bardzo bolało

Bo jest prawda która boli głęboko
i nienawiść co bije po oczach
płomień męstwa piekący jak ogień
i kamienie rzucane po nocach

Czy to boli Wisłą krwi popłynąć
i jak pieśnią zachłysnąć się mułem
być obmytym w szlochu w łzach matczynych
i na piersiach mieć czerwoną stułę

Czy to boli leżeć w sercu Polski
jak pod łąką skoszoną na lato
czy to boli ostatnim skinieniem
błogosławić oprawcom i katom

Dziś na rękach tłumu kołysany
w każdej łzie odbity po kolei
Księże Jerzy jeszcze mnie wyspowiadaj
z tej rozpaczy buntu i nadziei

Teresa **Boguszewska** [we wrześniu 2014 r.]

***Ksiądz Jerzy bez ran***

Jak to będzie

za pustą oka źrenicą

za szorstkością prześcieradła ?

Zapachnie pewnie zielonością dolin

i słońce się wedrze w zakamarki duszy

może na spotkanie

przyjdą ci najbliżsi

i nie będą pamiętać

grzechów przeciwko nim

a zdjęcia nielubiane

staną się cenne

bo otworzą głębię czyjegoś życia

Ksiądz Jerzy

bez ran

i w świętej sutannie

przyjdzie się przywitać

– choć się nie pożegnał –

przytuli i powie

że zawsze jest z nami

ale ta bliskość – jakby w wyobraźni

jakby w innej przestrzeni

daleko ode mnie

więc uklęknę

w rachunku sumienia

– zda się na całą wieczność –

aż zawoła mnie Bóg po imieniu.

Teresa **Boguszewska**

***Imię moje Jerzy***

Imię moje Jerzy

i dźwiękiem tego dzwonu

stopionego z łez i męczeństwa

światła i kwiatów pamięci

dam siłę mojemu ludowi

i skończy się czas płacony nienawiścią

gmach osunie się wszelkiej nieprawości

kamień przywalił kłamstwo i szyderstwo

wszystko co obce rozgniecie się w pyle

i pochylone plecy wyprostują się w niebo

w czystych wodach przejrzy się słońce

twarze z zapomnienia powrócą w pomniki

dłonie rozpacz przemienią w wolną Ojczyznę

imię moje Jerzy

z legendy i ze sztandarów

i dźwiękiem tego dzwonu

dam miłość mojemu ludowi

jak kiedyś w Noc Wigilijną

biały opłatek żołnierzom

klęczącym na śniegu

Teresa **Boguszewska**

***Niezapominajki***

Przynoszę Ci Jerzy

kwiaty pełne wspomnień

krokusy ze spojrzeniem wiosny

co kiedyś nadejdzie

polne stokrotki

przypomnieniem łąki

białe konwalie z kropelkami rosy

jak łzy delikatne

fiołki których ciepło

zatrzymały dłonie

zdumione twarze bratków

 że giną i kwiaty

kaczeńce które zatrzymały słońce

choć w tak niepozornym miejscu

zrodziła je ziemia

groszek pachnący co barwy miłości

odmienia w odcieniach

niezapominajki co proszą

pamiętać

Teresa **Boguszewska**

***Biegnę do Ciebie Księże Jerzy***

Biegnę do Ciebie Księże Jerzy

światła zapalić i kwiaty ułożyć

włączyć się w straże wiernych hutników

od gór się pokłonić przyśpiewką góralską

i smreków wysokich przynieść ukojenie

od pól zielonych nadzieję narodzin

i ziarna i chleba i owoców prawdy

z kopalń lampkę górniczą

i wyrzeźbioną Madonnę z czarnej bryły węgla

szum morza od stoczni

miłowanie od strudzonych ludzi

i wiersz poety

kwiaty od świętego Piotra

i jeszcze różaniec z paciorków pamięci

wiarę że spełni się dobro

i słowo Solidarność

w sztandarach umysłach i sercach

Biegnę do Ciebie Księże Jerzy

z modlitwą wierności i przyrzeczenia

Twoja wierna Polska.

Teresa **Boguszewska**

 ***Jesteś***

Jesteś
pomnożony Ewangelią
wiary nadziei miłości
objęty milionem naszych ramion
rozkuwających ciemności

Jesteś
w szarym nurcie Wisły
w barwach jesiennych lasu
w dźwięku dzwonów Warszawy
Jasnej Góry
Królewskiego Wawelu

Jesteś
w modlitwie krzyża
Chrystusa
i Twoich przyjaciół wędrujących
przez zamęt i chaos

Jesteś
po prostu jesteś
odszedłeś tylko na chwilę
i wyjdziesz
naprzeciw każdemu z nas
otworzysz bramę

Teresa **Boguszewska**

***Siostrze Janie Płaskiej***

Przychodzę z wierszem

od lat

w skupieniu we mnie drzemał

jest w nim Ksiądz Jerzy

z modlitwą naszych czasów

i błogosławieństwem

kiedy ręce miał jeszcze wolne

- przed porwaniem -

i świece zapalił

wiary

nadziei

miłości

i jest testament

Polską pisany

i gotowością

by być

w Jeruzalem

a nam pozostawił

chmury rozpraszać

na wszystkich drogach

do Emaus

Teresa **Boguszewska**

***Na dzień 8 lutego 1997***

Ktoś przyjechał z oddali

by się wyspowiadać

ktoś się nawrócił

ktoś kule przy Grobie zostawił

i pierwsze kroki tu stawiał

ktoś wrócił do żony

ktoś przestał pić

przestał palić

ktoś ozdrowiał na duszy

a inny na ciele

pewnie jest jakiś anioł

który wszystko liczy

i w księgi wpisuje bardzo skrupulatnie

i naszą wierność

w niemilknącym dzwonie

czułość

co płomień zapala

i to zapatrzenie

w „Świętych Obcowanie”

nad tym skrawkiem ziemi

BOŻE

jak ta PERŁA lśni

pośród zgiełku świata

Teresa **Boguszewska**

Mieszkam na peryferiach świata

z dala od kryształowych lampionów

z dala od naszyjników z pereł

i nie znam wpływowych notabli

ale kiedyś znałam Księdza

biegał po polach z rumiankami

będąc dzieckiem

i taki pozostał

jak polska łąka pod polskim niebem

miał na imię Jerzy

mówił

 Bóg jest miłością

mówił

 dobro jest chlebem

mówił

 byśmy byli Jedno

i gotów był się zmierzyć

z szarańczą zła

dziś

nic Mu już nie grozi

ma wiosenne krokusy

wrzosy liliowe

pomniki

dzwony

i naszą wiarę w „Świętych Obcowanie”

Teresa **Boguszewska**

***Krakowskie Przedmieście***

Krakowskie Przedmieście

wzburzone i gniewne

pociemniało tłumem.

Szli nieposłuszni i solidarni.

Słowa niepokorne

w takt niepłochliwych kroków

odbijały się echem

w starych domach,

kościołach i pomnikach,

w pobliskich ulicach i tarczach

z których mury

nie widniały nigdy

w planach tego miasta.

Krakowskie Przedmieście

potrafi kochać najczulej

zmieniając się w ogród wspaniały

kwiatów najpiękniejszych

i modlić się

klęknąwszy w szarym pyle bruku,

i być groźne

w buncie niepokornych podniesionych rąk

oszukanych.

Jest taka ulica

jedyna w tym mieście

co w bólu i gniewie,

szczęściu i rozpaczy

jak matka najlepsza

nas wszystkich jednoczy –

Krakowskie Przedmieście.

Teresa **Boguszewska**

***NIEPOKORNYM***

NIEPOKORNI

którym noc

nie przyniosła ciemności,

a myśli niepokorne

nieskarlałe strachem

nie boją się ciszy pokornej

panującej wokół.

NIEPOKORNI

których głowy

nie chylą się nisko,

a mocne dłonie

zaciskają się w pięści

w niepokorności.

NIEPOKORNI

których słowa

rozświetlają pustkę,

a te słowa niepokorne

są jak dynamit

i jak nadzieja.

Teresa **Boguszewska**

***BIEGNĘ DO CIEBIE POLSKO***

*Ks. Prałatowi Teofilowi Boguckiemu*

 *i Ks. Jerzemu Popiełuszko*

Biegnę do Ciebie Polsko

ze stron odległych

z hut, kopalń górniczych

i ze Stoczni Gdańskiej

od krzyży złączonych kotwicą nadziei

od grobów wzniesionych nienawiścią.

Biegnę do Ciebie Polsko

myślą pojmanych niewinnych

ze skargą

która nie może się przedrzeć

przez kraty więzienne.

Biegnę do Ciebie Polsko

prawej

prawdą podpisaną czynem

czystej

jak moje łzy na policzkach

odważnej

odwagą mojego cierpienia i mogił.

Biegnę do Ciebie Polsko

wtulonej

w ołtarz świątyni

gdzie imion milionem

wykute w marmurze

jest imię moje

SOLIDARNOŚĆ.

Wiktor **Woroszylski**

***Mowa***

Ksiądz Jerzy

dzieckiem

mówił tylko po prostemu

to znaczy po białorusku

szeleszczącą mową

tych pól zagajników pastwisk

Dopiero później

polszczyzna

ogarnęła go silnym ramieniem

weszła w niego

przemówiła do Boga i ludzi

Może teraz

kiedy stanął przed tronem

znów odezwał się w zmieszaniu

mową dzieciństwa:

Baćka

prabacz im kali łaska

I Pan usłyszał

te proste słowa

Jadwiga **Góźdź**

***Sen o ks. Jerzym***

Umiałeś przyjść, gdy zmierzch gwiazdy tłumił,

gdy cisza kołysała rozedrgany oddech.

Zawiniątkiem nocy dyszącej przez płótno,

czułam, że jesteś na drodze mi bliskiej.

Odwiedziłeś rodzinny dom, jakże ubogi,

pytałeś o czekanie, sen pytań nie wzbraniał,

szedłeś pod górę kamienistą ścieżką,

a wieś światło rzucała pod twe święte nogi.

Wzruszenie tylko po tym śnie zostało,

nadzieją w zbożu, że ziarnem posypie,

pragnienie na miłość braterską bez skargi.

Umiłowany ciszą na schyleniu drogi,

gwiazdy zamilkły...podsycane rosą.

Bóg był przy tobie, wzniecił sprawiedliwość.

A sen pozostał ziarenkami wiary.

Krzysztof **Rudziński**

***Wielkanoc***

Wielkanocny poranek idzie wśród pól Mazowsza,

nie może się nadziwić, kogo przed chwilą spotkał.

Noc świtowi oznajmia nowinę niezrównaną:

– Grób pusty: Pan Zmartwychwstał.

 W drodze przez Emaus

odzyskuję wzrok zwolna, porażony blaskiem,

gdy odsunięto kamień znad grobu, a jasność

oblekła mnie znów ciałem – Chrystusowa Miłość.

Jestem przez Nią, i z Niej się wskrzeszenie ziściło.

Dlatego za nic śmierć ma, bo nad nią odniosła

raz na zawsze zwycięstwo. Teraz żyję mocny

w płynącą z wiary pewność szczerą.

że odtąd więcej nie umieram.

Janusz Jerzy **Oborski**

***WIERNY EWANGELII***

Sługa miłości –

tak wielu ich było

zawsze czerpali

razem z Twego źródła

lecz On przez Ciebie

przeniknął Twe rany

przez mądrość Twoją

światło i nadzieję

więc ogarnięty

blaskiem i miłością

czekając prawdy

krwawy odszedł z Tobą

za Wiarę Świętą Miłosierny Boże

abyś wybaczył zakurzone winy

aby Golgota wśród mrocznych założeń

prawdą jaśniała ponad żywe czyny

bo z cierni z krzyża bez plamy i winy

za światłość trwania pamięci i wiary

za prawo prawdę za krzyże rodziny

za odsłonięte błękitne filary

ponad przyziemne pełzające czyny

za myśl przejrzystą bez plamy i winy

Wiktor **Woroszylski**

***O północy***

O północy kościelny dzwon

drogę mości duszy męczeńskiej

ku rozwartym w obłokach drzwiom

gdzie ustanie ból i nieszczęście

O północy szatański śmiech

z odwróconej wytryska wieży

obwieszczając że chce i śmie

i zamierzy się i uderzy

O północy ojczysty las

drżąc przerasta w zbójecką knieję

gubią liście złocisty blask

głaz truchleje i pień próchnieje

O północy wiślany nurt

płacze dławi się swym bulgotem

budzi ryby z grząskiego snu

w brzeg wszlochuje falę zgryzotę

O północy bezsenny Bóg

nad otchłanią gdzie zło się piętrzy

naszą żałość i lęk i bunt

do szerokiej przytula piersi

O północy kościelny dzwon

niczym miecz przecina ciemności

brzask wykluwa się gdzieś za mgłą

na niskości na wysokości

Joanna **Kulmowa**

***Wisła***

*pamięci księdza Jerzego Popiełuszki*Myśleliście:
prawda ma swoje granice
zamąci się zabełta się nikt się nie dowie.
Głupcy —
Wisła wyda tajemnicę
Wisła wypowie.
Na przedzimiu wieją kiry wierzb na wietrze
jak opłatek piach zmrożony bieleje
truchleje przestrzeń
i trzcina powtarza pacierzem
co jej zmówią martwi kaznodzieje.
Nie zawiedzie
nie
nie ukryje
wyspowiada zdrady i morderstwa
Wisła
nurt odwieczny
który płynie
środkiem
naszego serca.